

3062/71
OJCÓW

UZDROWISKO KLIMATYCZNE

LEŚNO-GÓRSKIE

Opracował

Dr. Z. MIERZYŃSKI.

Hubański



34

KRAKÓW.

Druk W. L. Anczyca i Spółki

1895.



ZAKŁAD HIDROPATYCZNY „GOPLANA”.

OJCÓW

UZDROWISKO KLIMATYCZNE

LEŚNO-GÓRSKIE.

Opracował

Dr. Z. MIERZYŃSKI.

W. L. Anczyca
38-39-1950
17. 17.



KRAKÓW.

Druk W. L. Anczyca i Spółki

1895.

MD +
K154

338507
II



K.-71/3062

3.3. 201-

amek, wieś i zakład leczniczy Ojców leżą w dolinie rzeczki Prądnika w dawnym województwie krakowskim, obecnie w powiecie olkuskim, gubernii kieleckiej o 19 klm. od stacyi drogi żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej Olkusza, o 17 klm. od Krakowa, tyleż od stacyi Zabierzowa a od miasteczka i stacyi pocztowej Skały o 2 klm.

I.

Zarys historyi Ojcowa.

Nazwisko swe zawdzięcza Ojców zamkowi „Ociec^a”, zbudowanemu przez Kazimierza W., według innych zaś, lecz zupełnie niepewnych podań tylko odnowionemu; miało ono być nadane na pamiątkę tułactwa ojca Kazimierzowego, Władysława Łokietka, który w jaskini, dotychczas Królewską zwanej, zmuszony był szukać schronienia przed pościgiem Ulryka Boskowicza, krakowskiego i sandomierskiego wielkorządcy z ramienia Wacława III Ottokarowicza, podówczas (1291—1305) króla czeskiego i pana Małopolski. Data dokładna tułactwa Łokietkowego w pieczarach ojcowskich nie jest wiadomą; fakt ten mógł mieć miejsce zarówno w latach 1290—1292, gdy po śmierci Leszka Czarnego (1288) o księstwo krakowskie aż pięciu zbrojnie się ubiegało pretendentów: Bolesław Mazowiecki, Henryk IV. Wrocławski, Przemysław II. Polski, Łokietek Sieradzki, oraz Wacław, król czeski, jak i w r. 1300, gdy Wacław przedsięwziął wyprawę przeciwko Łokietkowi, w której ten ostatni, wyzuty z swych posiadłości zmuszony był szukać schronienia na Węgrzech.

Początkowo Ojców z przyległościami miał być dziedzictwem prywatnem rodu, który ztąd wziął nazwę Ojcowskich, w wieku jednak XV. był starostwem niegrodowem. W r. 1552 posiadał starostwo ojcowskie Jan Bonar; jak go dokumenta współczesne nazywają „Bonar Hannas, Burggraff, Zanpaniek czu Crackow, uf Ocziec und Rapsthyn Hauptmann“, a następnie w ciągu całego wieku XVII. ród Toporczyków Korycińskich. Zamek ojcowski, przez starostów z rodu Korycińskich kosztownie ufortyfikowany, (1655 r.) był wzięty i zniszczony przez Szwedów pod wodzą Wirtza, lecz już w r. 1660 został odnowiony.

W wieku XVIII. zamek ze starostwem przechodzi w posiadanie Łubieńskich a następnie Załuskich; wreszcie z upadkiem niepodległości kraju, jak i wszystkie starostwa zostaje własnością skarbu, jako to w danym razie austriackiego, następnie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Jeszcze za życia ostatniego starosty z rodu Załuskich, Teofila († 1831) skarb sprzedał starostwo ojcowskie na własność prywatną K. Wolickiemu, który je odprzedał Prendowskiemu a ci ostatni Aleksandrowi hr. Przeździeckiemu (1859).

Zamek ojcowski jeszcze w r. 1811 podczas bytności Niemcewicza znajdował się w dobrym stanie, lecz już w trzynaście lat później za bytności Klementyny Tańskiej (Hoffmanowej) był zrujnowany, prócz wieży i bramy tak, że w r. 1829 musiano przystąpić do rozbiórki ruin, z których powstał browar i oberża. Z przejściem Ojcowa w ręce Ludwika hr. Krasińskiego przystąpiono do gruntownej reparacyi całego zamku według dochowanego szkicu z końca XV. wieku: baszta obronna odbudowuje się z kamienia ciosowego i mieścić będzie Muzeum ojcowskie; wykopaliska przedhistoryczne, okazy fauny i flory ojcowskiej, tudzież wszelkie dzieła, broszury i artykuły ściągające się do Ojcowa. Ma się odnowić bramę wjazdową i wznoszącą się nad nią wieżę, w której będzie mieszkanie kustosa muzeum, tudzież zrobiono wjazd zamiast mostów wiszących. Mury okalające dziedziniec zamkowy, o ile się dochowały, podtrzymywane są w dawnym stanie, z zachowaniem charakterystycznej dla danej epoki struktury, a brakujące stawiają się na nowo w tym samym stylu (koniec XV. w.).

Dawniej zasypaną, znajdującą się w dziedzińcu studnię zamkową, na 48 metrów głęboką a wykutą w skale odkopano,



ZAKŁAD HIDROPATYCZNY OD STRONY JEZIORKA.

oczyszczono i do pierwotnego stanu doprowadzono. Wreszcie na górze zamkowej urządzi się tarasy dla odpoczynku zwiedzających z wspaniałym widokiem na dolinę ojcowską.

Jeszcze przed nabyciem dóbr Ojcowskich przez Aleksandra hr. Przeździeckiego (1859 r.) właściciel części pobliskiej wsi Jakimowic, Lucyan Kowalski, urządził w Ojcowie w wynajętym i pierwotnie na cukrownię przeznaczonym budynku zakład leczniczy, składający się z 20 pokoi mieszkalnych, 4 łazienek, i sali jadalnej. Leczenie, jakie się tu w latach 1855—1863 praktykowało (bez lekarza), było bardzo oryginalne: chory umieszczony w skrzyni parowej z głową wystającą ponad przykrywą skrzyni, otrzymywał w ciągu pół godziny kąpiel parową 56° Cel., przy czem para wodna nasyciała się częściami lotnemi obficie rosnącej rośliny dziurawca pospolitego (*hypericum vulgare*), po czem otrzymywał kąpiel dżdżystą, a po niejakiem ochłodzeniu się kąpiel promienistą, natryskową, poczem następowało jednogodzinne zapakowanie w suche koce w połączeniu z piciem gorącego odwaru sasaparylli; po obfitem wypoceniu się otrzymywał zimne natryski. Prócz tego choremu zalecano picie obfitej ilości wody źródlanej. Łatwo zrozumieć, jak silnie podobnego rodzaju leczenie musiało wpływać na przemianę materyi. To też pomimo, że leczenie było wykonywane przez empiryka, taki sumienny i poważny autor, jak prof. Dr. Józef Dietl potwierdza wyniki leczenia w przypadkach arthritis deformans, porażeń połowicznych i zaleca je w przypadkach reumatyzmu, zapalenia stawów zniepodobniającego i niekiedy syfilisu lub porażeń, ostrzegając przed leczeniem w ten sposób chorych na serce, gruźlicę, stwardnienie tętnic, bezkrwistość i w ogóle wycieńczenie, domagając się wprowadzenia stałego lekarza zakładowego.

O wskazaniach dla Ojcowa, jako dla stacyi klimatycznej leśno-górskiej, podanych przez prof. Dietla pomówimy niżej.

Nowonabywca starostwa ojcowskiego, Aleksander hr. Przeździecki (1859—1863) z całem zamiłowaniem oddał się uporządkowaniu i podniesieniu tego zakątka kraju, „pełnego wzniosłych historycznych pomników, piękności natury, pięknych krajobrazów, najmielszych widoków i wspaniałych dzieł przyrody“ (Dietl). Oprócz dawnego zakładu L. Kowalskiego powstają tu staraniem właściciela łazienka na Prądniku, kąpiele ciepłe w hotelu „pod Łokietkiem i oberża „Wesele w Ojcowie“. Przeździecki nadaje

też nazwy cenniejszem skałom, przeważnie od imion ulubionych swych poetów i tytułów ich utworów, jako to: Bohdan, Wężyk, Koźmian, Deotyma, Igiełka Gabryeli, Mohort, Dębóróg i t. p. Nazwy te jednak wśród ludu jako mu obce nie mogły się zaaklimatyzować. Wypadki r. 1863 zahamowały atoli rozwój zakładów ojcowskich, gdyż podczas potyczek marcowych t. r. spalono zarówno hotel i zakład hydropatyczny, jak i chaty wieśniacze. Zrażony przeciwnościami sprzedaje w tym samym roku właściciel większą część dóbr żydom pruskim, rezerwując sobie zamek i przyległą część doliny. Nowonabywcy rozwinęli po swojemu w lasach górskich od wieków podwójnym łańcuchem dolinę Prądnika okalających istic rabunkowe gospodarstwo, pozabawiając dolinę jednej z najcenniejszych ozdób.

Dla dalszych losów Ojcowa niepomierne znaczenie miały rozpoczęte w r. 1872 przez Jana Zawiszę wycieczki i badania archeologiczne. Zasłużony ten badacz wydobył na światło dzienne z jaskiń ojcowskich całe skarby zabytków, zarówno wyroby ręki ludzkiej z czasów przedhistorycznych, jak i szczątki nader rzadkich okazów fauny kopalnej. Wynikom tych badań ogłoszonych w Wiadomościach archeologicznych, w następstwie osobny poświęcimy ustęp; w niniejszym zaś szkicu historycznym zaznamy te fatalne skutki, których czcigodny autor „Poszukiwań w jaskini mamuta“ nie mógł przewidywać, a jakie jednak praca jego naukowa ściągnąć miała na Ojców. Rozgłos o badaniach Zawiszy rozszedł się daleko po za granicami kraju, czem zwabiony zjechał tu 1878 r. prof. Dr. Roemer, geolog z Wrocławia. Uczony ten, mniej jednak jako geolog, więcej bez porównania, jako chemik i agronom, zwrócił uwagę nie tyle na wartość archeologiczną i paleontologiczną wykopalisk, ile na tę okoliczność, że wskutek wysokiej odsetki zawartych w nich kwasu fosforowego i azotu namuliska i kości jaskiniowe, zmelte na mąkę dają się przerobić na najprzedniejsze gatunki guano fosfatu. Owocem wycieczki geologicznej prof. Roemera była praca p. t. „Ueber die Anwendung des Inhalts der Knochenhöhlen zwischen Ojców und Olkusz in Polen als Düngemittel und über neue Sünde von fossilen Wirbelthierresten in diesen Höhlen“ (Jahresberichte der schlesisch. Gesellschaft für vaterländische Cultur 1878) i w jej następstwie przybycie ze Śląska spekulanta Grubego, który w latach 1877 i 1878 doszczętnie spustoszył jaskinię Jerzma-



KAPIELE FALISTE.

nowską i Paczołtowską, wywiózłszy z nich na zmełcie do Wrocławia wszystko, co się tylko wywieźć dało, nie oszczędzając najrzadszych okazów paleontologicznych. Jednocześnie więc siekiera żydowska trzebiła lasy górskie, gdy szufla niemiecka pustoszyła jaskinie.

II.

Stan obecny Ojcowa.

Nadzieja lepszej przyszłości zaświtała dla Ojcowa, gdy roku 1878. częśćka należąca do Aleksandra hr. Przeździeckiego została nabytą przez tyle zasłużonego względem tej miejscowości badacza, jakim był Jan Zawisza, a następnie w roku 1888 wskutek jego testamentu przeszła na wyłączną własność jego wnuczki a jedynej córki Ludwika hr. Kasińskiego, hrabianki Ludwika Kasińskiej. Było rzeczą do przewidzenia, że gdy w osobie ojca nieletniej właścicielki tej malowniczej i pamiątkowej miejscowości znalazły się połączone inteligencja, zamiłowanie tradycji swojskich i potężne środki materyalne, wtedy Ojców musi się podnieść z dotychczasowego zaniedbania i odzyskać należne mu z natury rzeczy przodujące stanowisko wśród uzdrowisk Królestwa, które mu już w r. 1858 wyznaczał prof. Dietl: „Jeżeli jakiegokolwiek miejsce naszego północnego podniebia zasługuje na imię miejsca lekarsko-klimatycznego, to zaiste takim jest pyszna, prawdziwie rajska dolina Ojcowa, mogąca wybornie zastąpić w niektórych miesiącach letnich niejedno osławione zdrojowisko zagraniczne“ (Dietl. Uwagi nad zdrojowiskami krajowymi 1858, I, 353). Co nader ważna, udało się Ludwikowi hr. Kasińskiemu odkupić większą część obszarów należących przed r. 1863 do kompletu dóbr ojcowskich a zaprzędanych w ręce prusko-żydowskich spekulantów. Gdy ci ostatni wytrzebiwszy obszary leśne Ojcowa, ile się dało, uznali, że w Ojcowie niema już pola do eksploatacji, pozbyli się coprędzej ziemi, będącej dla nich już tylko ciężarem; część dóbr rozparcelowali, część większą sprzedali markizowi Huntley Gordonowi (1884 r.).

Gdy w r. 1888 hr. Ludwik Kasiński objął w zarząd część doliny ojcowskiej, zarezerwowaną przez hr. Przeździeckiego a na-

stepnie sprzedaną Janowi Zawiszy, natychmiast przystąpił do odkupywania majątków dawniej do dóbr ojcowskich należących; jakoż pomiędzy r. 1888 a 1894 nabył on folwarki: Prądnik Ojcowski, Prądnik Czajowski, Podzamcze Ojcowskie czyli Kolencin, Czajowice, Smardzowice i Jerzmanowice. Zaniebane te obszary wymagały olbrzymich nakładów, których nowo nabywca nie poskapił, wznosząc nowe i trwale zabudowania gospodarcze, zaprowadzając ulepszone rasy bydła rogatego i koni, budując drogi i mosty, które dotychczas nie zadawały kłamu tradycji „polskich mostów“, zagajając wytrzebione przestrzenie leśne, jednym słowem gojąc wszelkie rany zadane Ojcowowi przez posiadaczy poprzednich. Dzisiaj już utyskiwanie Dietla, że „szkoda, że dojazd do tej najpiękniejszej ze wszystkich naszych dolin bardzo jest górzysty i utrudniony,“ nie mogłoby więcej już mieć miejsca, wobec gruntownej reparacyi dróg i mostów, zwłaszcza zaś drogi z Olkusza do Ojcowa i ztąd ku Szycom (przykomórek na kordonie galicyjskim). W ostatnich czasach drogę z Olkusza do Ojcowa zaliczono urzędownie do traktów pierwszorzędných, co znakomicie wpływa na konserwację staranną tej drogi. Co się zaś tyczy lasów, to w okolicy bezpośrednio przylegającej do zakładu leczniczego, położonej w części zarezerwowanej sobie przez Przeździeckiego, oraz na szczytach gór sąsiednich, gdzie eksploatacyja z powodu natury gruntu była bardzo utrudnioną, pozostał dotychczas nietkniętym obszar przeszło 1500 mórg lasu, drugie zaś tyle za czasów Krasińskiego zagajono lub do zagajenia przeznaczono tak, że już dzisiaj zielenią się przed niewiele jeszcze laty pieńkami pokryte górskie stoki. Największą pieczołowitością otoczył jednak ś.p. Krasiński właściwy Ojców, to jest część doliny w sąsiedztwie dawnego zamku Kazimierzowskiego. O przyprowadzeniu jego do stanu pierwotnego w stylu końca XV. w. wspominaliśmy wyżej. Tutaj wymienimy budowle i urządzenia, które powstały w Ojcowie za czasów Ludwika hr. Krasińskiego, a mianowicie:

1. „G o p l a n a“, trzypiętrowy budynek leczniczy (Kurhaus) mieszczący przeszło 60 pokoi. W suterenach Goplany mieszczą się:

a) wielki kocioł do grzania wody w zakładzie kąpielowym, systemu cyrkulacyjnego, przez co zapobiega się wszelkim niebezpieczeństwom eksplozyi. Woda do niego doprowadza się źródłana przez rury żelazne, wewnątrz galwanizowane, co zapobiega

utlenianiu się żelaza i zanieczyszczeniu wody przez żelazo. Rurom tym oddać należy stanowczo pierwszeństwo przed rurami ołowianymi lub z jakiegokolwiek innego materiału ze względu na trwałość, szczelność i niemożliwość zanieczyszczenia wody tak często np. obserwowaną przy użyciu rur ze zwyczajnego żelaza lub ołowianych, nie mówiąc już o drewnianych. Ponieważ tak częste w miejscowościach górzystych nagłe i nieprzewidywane przybory wód pociągają za sobą niepożądane zmaczenie wody źródlanej, przeto urządzony jest zapasowy zbiornik osadowy, w którym zbiera się zapas wody źródlanej w razie przyboru i zmaczenia wody, ta ostatnia oczyszcza się przez sedymentację i wtedy dopiero służy do kąpieli, podczas gdy chwilowo przerywa się bezpośrednia komunikacja kotła z źródłami.

b) Pompa mechaniczna ssąco-tłocząca, doprowadzająca wodę z sutereny do wysokości trzeciego piętra w celu otrzymania odpowiedniego ciśnienia.

c) Pralnia. — Przy pralni projektuje się i ma być wkrótce urządzona kamera desinfekcyjna do odkażania pościeli, ewentualnie a w razie potrzeby i mebli zakładowych każdorazowo po opuszczeniu numerów przez zamieszkujących je gości i przed zajęciem ich przez nowych. O ile wiemy, nadzwyczaj ważne to pod względem higienicznym a poniekąd i estetycznym urządzenie w żadnym z uzdrowisk krajowych dotychczas się nie praktykuje.

d) Kuchnia dla służby zakładowej.

e) Kuchnia dla gości zakładowych, połączona windą bezpośrednio z salą jadalną, znajdującą się na parterze.

f) Wreszcie piwnica na drzewo i węgle, składy, pomiędzy innymi skład materiałów aptecznych i kumysu. Na parterze Goplany mieszczą się: ogólna sala jadalna dla gości zakładowych, czytelnia książek i pism peryodycznych, biuro administracji zakładu, mieszkanie lekarza zakładowego, gabinet lekarski z urządzeniem dla najpotrzebniejszych badań chemiczno-mikroskopowych, przedsiębranych w celach diagnostycznych, jako to krwi, płwociny, moczu, zawartości żołądka itp., oraz z przyrządami potrzebnymi do wszelkiego rodzaju elektroterapii, czy to z użyciem strumienia stałego, czy też z stosowaniem faradyzacji. Główną jednak część parteru zajmuje zakład kąpielowy mieszczący w sobie:

a) 7 osobnych gabinetów umeblowanych, z wannami porcelanowymi i z kranami dla zimnej i gorącej wody źródlanej.

b) 3 oddzielne gabinety do kąpieli połowicznych.

c) 4 oddzielne gabinety z sofami skórzanymi do massażu, zawijają w koce i w ogóle do wszelkich manipulacyj hydroterapeutycznych. Masaż wykonywują wyspecjalizowane i egzaminowane osoby płci obydwu.

d) Ogólna sala natryskowa z urządzeniami do natrysków horyzontalnych, prostopadłych, ogólnych i częściowych, o dowolnej regulacji temperatury i siły strumienia. Tu mieści się także urządzenie Winternitza, tak zwana katedra, służąca do błyskawicznej zmiany temperatury wody aplikowanej, a także kąpiele nasiadowe z strumieniem wody wciąż świeżo przepływającej, tudzież wszelkie przyrządy do aplikacji wody czysto miejscowej, jak np. do irygacji w cierpieniach kobiecych itp.

Należy zaznaczyć, że prócz właściwej hydroterapii z użyciem czystej wody źródlanej, w wannach zakładu kąpielowego Goplana mogą być stosowane wszelkie kąpiele mineralne, solne, ługowe, szlamowe, borowinowe, igliwiowe i ziołowe, odpowiednio do przepisu lekarza; materiały potrzebne do tego rodzaju kąpieli nabywać można w aptece ojcowskiej po cenach instytutu wód mineralnych zjednoczonych aptekarzy w Warszawie. Woda spotrzebowana w łazienkach odchodzi do podziemnego zbiornika na zewnątrz zakładu, gdzie się filtruje przez warstwę kamieni, żwiru, piasku, gałęzi i węgla drzewnego i dopiero w ten sposób oczyszczona spływa do rzeki Prądnika. Dzięki temu unika się zanieczyszczenia wody rzecznej.

Na opisanych urządzeniach nie kończy się jeszcze dział hydroterapeutyczny, gdyż istnieją prócz tego łazienki na Prądniku, o których mowa będzie poniżej.

Pierwsze i drugie piętro Goplany zajmują pokoje umeblowane dla gości. Każdy z nich posiada własny piec kaflowy hermetyczny a kilkanaście z nich ma i balkony.

Do ceny numerów wlicza się i pościel, mianowicie materace sprężynowe i bieliznę webową. Na trzeciem piętrze lokuje się służba zakładowa. Wszystkie korytarze w Goplanie są wyłożone dywanami kokosowymi, nie dającymi odgłosu i łatwo się myjącymi a podłogi w kąpielach wyłożone są linoleum, co sprzyja suchości, ciepłu a przede wszystkim czystości. Prócz



JEZIORKO.

tęgo w Goplanie dla użytku kuracuszów umieszczone są fortepian i bilardy.

W Goplanie dalej wydają się obiady, śniadania, kolacye, tak według systemu table d'hôte, jak i według specjalnego dla danego przypadku chorobowego kurcetla zaordynowanego przez lekarza.

Kłozety w zakładzie są urządzone na proszku dezodoryzującym, t. zw. puderkłozety, przyczem naczynia są codziennie zmieniane i opróżniane.

Mięso dowozi się codziennie z rzeźni w sąsiednim miasteczku Skale i ulega rewizyi lekarskiej; warzyw zaś, jarzyn, masła, mleka, nabiału i drobiu dostarczają sąsiednie folwarki, należące do obszaru dominium ojcowskiego. W znakomitą wodę do picia zaopatrują obficie sąsiednie źródła. O wodzie do picia, o kuracyi mlecznej będzie jeszcze mowa poniżej we właściwym miejscu. Tu należy zaznaczyć także obfitą ilość poziomek, dostarczanych z pobliskich lasów, o aromacie, z którym nie mogą iść w porównanie poziomki naszych płaszczyn.

W razie niepogody, dla przechadzki gości zakładowych służy wielka weranda. Przed zakładem jest obszerny plac dla gier towarzyskich i jeziorko dla łódek.

2. Tuż obok Goplany na stawie, przez który przepływa rzeka Prądnik, urządzone jest łazienka z kabiną męską i damską dla kąpieli falistych, których natężenie daje się modyfikować w sposób dowolny od łagodnego strumienia aż do tak zwanego sturzbadu, również i strumień wody daje się kierować na dowolną część ciała. Łazienka ta jest uzupełnieniem głównego zakładu kąpielowego.

3. Prócz mieszkań w Goplanie dla rodzin chcących prowadzić życie więcej domowe, z własną kuchnią, istnieją liczne wille wynajmowane sezonowo. Każda z nich zaopatrzona jest w dostateczną ilość kuchen i piwnic, przez co łatwiej daje się podzielić na pojedyncze, mniejsze mieszkania, dalej w lodownię, i co ważna, na wypadek niepogody w obszerną werandę. Tu należą:

a) willa pod „Berłem“ u stoku góry Chełmowej z cudownym widokiem z balkonów na dolinę Prądnika, pokoi 14,

b) willa „Swoboda“ nad Saspówką, pokoi 14,

c) willa „Jadwiga“ przy trakcie olkuskim, pokoi 12.

- d) „Biały domek“, tamże, pokoi 6,
- e) „Uroczą“ na stoku Złotej Góry, pokoi 8,
- f) „Pod koroną“ na stoku Bystrej Góry, u stóp Skał Pannieńskich, pokoi 20,
- g) „Wanda“, tamże, pokoi 8.
- h) „Sybilla“, tamże, pokoi 5. Tu mieścił się dawny zakład kąpielowy,
- i) „Rezeda“ u stóp Gór Styrowych, pokoi 16,
- k) „Reduta“, tamże. Na parterze mieści się kawiarnia, mleczarnia i centryfuga do wyrobu masła, należąca do dominium. Na piętrze zaś znajduje się pokoi mieszkalnych 12.

4. Dla osób przejezdnych, lub mieszkających czas krótszy istnieją:

- a) hotel „pod Łokietkiem“, leżący wśród parku, o 30 numerach; mieści w sobie restaurację prywatną, sklep kolonialny, jadalnię letnią, salę balową piętrową, z galerią dla muzyki, estradę i dekoracje teatralne dla użytku trup przejezdnych i teatrów amatorskich, piekarnię i cukiernię. Przy hotelu obszerna weranda, ogród, altana dla muzyki i altany gabinetowe dla gości,
- b) hotel „pod Kazimierzem“, numerów 60, stanowi dependencję hotelu „pod Łokietkiem“,
- c) oberża i dom zajezdny dla pomieszczenia służby, koni i ekwipaży osób, przyjeżdżających własnymi końmi.

Prócz tego w dolinie Ojcowskiej gęsto są rozsiane domki włościańskie, wynajmowane letnikom, lecz nie odznaczające się wygodą a pod względem taniości bardzo mało różniące się od mieszkań wynajmowanych przez zarząd dominium ojcowskiego.

III.

Opis doliny Ojcowskiej.

Ojców leży w obrębie południowo-zachodniej krawędzi wyżyny małopolskiej, czyli Jury krakowskiej, w dolinie rzeki Prądnika, w miniaturze przedstawiającej północno amerykański „canon“: głęboką skalistą szczelinę, na której dnie ciągnie się po części uprawna smuga, skrapiana wązkim, ale bystrym i szumiącym strumieniem. W wielu miejscach skaliste, białe ściany doliny



POŁUDNIOWA CZĘŚĆ PARKU.

spadają pionowo, bezpośrednio ku łąkowemu dnu; tu i ówdzie z tej ściany wyskakują ku dolinie skaliste przylądki niby najbardziej wysunięte wieże jakiejś warowni olbrzymów. Prócz przylądków spotykamy tu i wyspy skaliste pośród doliny; są to zaoszczędzone przez erozyę szczątki dawnej jednolitej wyżyny. (Nelkowski, *Sł. G.* VIII, 630). Rzeczka Prądnik, pisze Br. Gustawicz (*Sł. G.* VII, 413—415), płynie z północy na południe głębokim wąwozem a raczej jarem wyżłobionym przez wody śród płaskowzgórza, stanowiącego część wyżyny olkusko-krakowskiej. Skalisty ten wąwóz w całej długości zamykają z obu stron wzgórze lasami pokryte, lub też wysokie, strome, przepaściste ściany dolomitowe (jura wapieni) a rzeczka Prądnik płynie wartko krętym łozem, w kamieniu wypłukanym i ze swymi młynami i traczami nadaje dolinie górski charakter. Nad brzegiem Prądnika rozłożyły się liczne osady wieśniacze; przy każdym domku sady pełne drzew owocowych, pastewniki, pszczelniki porządne, liczne pasącego się bydła trzody świadczą, że w tej żyznej dolinie dobrze się wiedzie mieszkańcom. Skały stanowiące boczne krawędzie doliny uderzają oko dziwacznością i różnorodnością kształtów; to występują w kształcie wysmukłej wieży, ówdzie mur z litej opoki pionowo ścięty, zdaje się być fasadą przez olbrzymy zamieszkałego pałacu; tu znów na pochyłości góry zwalone w nieładzie odłamy głazów, tworzą jakby zwaliska dawnego amfiteatru; inne zaś przyjęły na siebie postać bram i baszt obronnego zamku. Każda ze skał ma swe imię, którego początek wywodzi lud, wiążąc je z pamięcią zdarzeń miejscowych. Nazwy doliny Ojcowskiej nie odnosimy tylko do obszaru wsi Ojcowa, lecz nią obejmujemy cały wąwóz rzeki Prądnika, od źródeł jego aż do miejsca, w którym wychodzi na obszar doliny Wisły pod Giebułtowem. Tu też kończy się dolina Ojcowska. Długość jej wynosi do dwóch mil. Główny jej kierunek jest z północno zachodu ku południo wschodowi z kilku większymi lub mniejszymi w całej długości załamami. Wzdłuż potoku, przez całą niemal dolinę, wiedzie z początku dosyć wygodna drożyna, później coraz węższa, zamienia się w skalistą, kamienistą ścieżynę, a pod Grodziskiem ku Pieskowej Skale znowu się rozszerza. Nad doliną, w górnej jej części od wschodu, panuje starożytny zamek Pieskowa Skała, u stóp którego rozlewają się obszerne, rybne stawy, a dalej ku południowi, w połowie drogi między Pieskową

Skalą a Ojcowem, Grodzisko czyli Pustelnia św. Salomei. Od Sułoszowy aż dotąd dolina jest szeroką. Od Grodziska zwęża się nagle i to zwężenie trwa niemal aż po wieś Ojców, gdzie znowu rozchodzą się skały, następnie coraz bardziej maleją, a doszedłszy do miejsca Hamernią zwanego, nagle się rozkwiera pod Giebułtowem na południe skręcając w okolice Januszowic i Trojanowic, przechodzi w równinę otaczającą Kraków od wschodu północnego.

Dolina Ojcowska leżała w formacyi wapienia jurajskiego. Wierzch jej stanowi wapień koralowy, który występuje tutaj w postaci olbrzymich słupów lub stromych a nawet pionowych ścian, 30 do 60 metrów wysokich. Wszędzie, gdzie nie występuje jako goła skała, pokrywa go glina, rzadziej piasek, które stanowią grunt żyzny i sprzyjający roślinności. Oprócz sterczących skał wyróżnia się ta dolina wewnętrznemi wydrążeniami czyli jaskiniami; jaskiń poniżej Ojcowa jest dwie większych, jedna z nich leży w pasmie skał po prawej stronie Prądnika, to jest po zachodniej stronie doliny w górze Chełmowej, druga zaś po lewym, t. j. wschodnim brzegu Prądnika. Pierwsza jaskinia zowie się „Królewską“ na pamiątkę, że miała służyć za przytułek Władysławowi Łokietkowi (porów. wstęp historyczny). Jaskinię tę zowią też Czajowicką. Drożyna stroma przez piękny las wiedzie ze wsi na górę Chełmową, najwyższą w całej tutejszej wysoczyźnie (472 metr. albo 1700 stóp pols.) i pozostawiając jej szczyt na południe, zboczem północnem w kierunku od wschodu na zachód podąża się już to zrębkami, już też lasem ku tejże jaskini (Królewskiej), którą się niespodzianie odkrywa wśród gęstwiny leśnej. Przystęp do niej tak jest pięknym, że zarówno uwagę malarza, jak miłośnika natury zając zdoła. Długa a wązka rozpadlina skalna, z góry otwarta i gałęziami zarośli przykryta wprowadza do wnętrza. Długość jej podają do 30 metrów, ściany jej osłaniają zielone mchy. Rozpadlina ta przechodzi dalej w korytarz zupełnie ciemny i wązki, rozszerza się miejscami na obszerniejsze pieczary i wysyła w różnych kierunkach ramiona niejednakowej długości. W końcu przychodzi się na krawędź wielkiej przepaści, do której sprowadza drabina. Drabina ta sprowadza ciekawego do drugiej sali podziemnej, którą lud podaje za właściwe miejsce kryjówki Łokietka. Tutaj wskazują stół kamienny, przy którym jadał, łożo kamienne, na którem spał,



Z DOLINY PRADNIKA.

a w przeciwnym kącie miejsce ogniska czyli kuchni. Ściany tej pieczary powleka masa wapienna, przezroczysta a sklepienie jej okrywały niegdyś liczne nacieki, dziś poobdzierane przez zwiedzających. O stalaktytach w jaskiniach ojcowskich wspomina już Rzączyński (Hist. nat. Regni Poloniae, pag. 39). W niewielkiej odległości od jaskini występuje szczyt góry Chełmowej, najwyższy w całym pasmie wzgórz. Piękny widok rozpościera się stąd na południe; widać w oddali wieżycę starodawnego Krakowa a przy pogodzie na horyzoncie widnieją szczyty Tatr. Na szczycie tej góry stromo ku północy i południowi opadającej wznosi się wielki krzyż. U północnych stóp tej góry, tuż nad doliną Prądnika, do której dochodzi się lasem chełmowskim, okrążywszy zbocze góry od północy i zachodu otwiera się przed oczyma naszymi istna skalna brama, zwana Krakowską Bramą. Tu przybywa się do źródelka wybornej wody, mija się młyn i przechodzi się na lewy, wschodni bok doliny. Bardzo stroma ścieżyna prowadzi stąd w górę do drugiej jaskini zwanej „Ciemną“ a także „Ojcowską“; wśród zarośli ponad samą powierzchnią górną wysoczyzny prostopadła ściana, w której okazuje się nam wcale niepoczesny otwór, zaledwie na $\frac{3}{4}$ metra wysoki, który wprowadza do obszernej jaskini wcale nie ciemnej, bo od boku wąską szczeliną światło się dostaje. Długość tej pieczary wynosi od 80 do 90 metrów, szerokość od 25 do 30 metr., a wysokość sklepienia w niektórych miejscach od 15 do 18 metrów. W środku groty wznosi się słup skalny, jakby filar, który swobodnie dookoła okrążyć można. W kierunku bocznym jest w niej wejście do kilku pomniejszych jaskiń, do których zaledwie na czworaku wczółgać się można, lecz te nie zawierają nic osobliwszego. Jaskinię Ciemną mylnie zowią Królewską, jakby na pamiątkę bytności w niej króla Stanisława Augusta (1787 r.). Tymczasem Stanisław August zwiedzał tylko górę Chełmową i jaskinię Łokietka. Nazwy te Królewska i Ciemna są starodawne, gdyż spotykamy je w dziełku księdza Piskorskiego. Na obszarze doliny Ojcowskiej są inne jeszcze jaskinie i pieczary, i tak przy Pieskowej Skale jest jaskinia Koziarnia, jasna, z pięknem wejściem. W lasach do wsi Czajowice należących, na której gruntach leży grotta Królewska, znajdują się trzy mało znane groty, zwane Jamki albo Zbójeckie ze sklepieniami śnieżnej białości; na obszarze zaś niedalekiej wsi Jerzmanowic spotykamy obszerną ja-

skinię zwaną Księżą Jamą z powodu, że leży na gruncie plebańskim, albo Nietoperzową od licznych nietoperzy a w Wierzbachowie jaskinię „Mamutową“.

Profesor Dietl z pobytu swego w dolinie Ojcowskiej następujące wynosi wrażenia: „Skoro ostatnie odnogi Karpat opuściły już wszelkie wdzięki miłych swych krajobrazów około Krakowa na wielkiej Wisły dolinie, wznoszą się raz jeszcze pasmem z południa ku północy na lesistych wyniosłościach Chełma, tworząc głęboką, zapadłą w porzeczu Prądnika dolinę Ojcowa, jakby chciały pożegnać raz jeszcze swe spadzistości, przechodząc ku szeroko rozpostartej, jednokształtnej równinie.“ Widocznie przez gwałtowny wyłom wody powstała wążka, ale mile rozciągająca się z północno-zachodu ku połudn. wschod. przechodząca dolina Ojcowa, przedstawiając się jako pozostałe łóżysko przedhistorycznej górskiej rzeki, która w kryształowych swych wodach szybko przepływającego strumienia, Prądnika, zawsze jeszcze rozszerza po tutejszej dolinie ruch, życie i prawdziwą przyjemność.

Kamieniste łóżysko, pozostałość skalistego wyłomu, po którym wije się wstęga fal srebrno połyskujących, łagodnie wzniesione jego brzegi, podobne do ciemno zielonych i w kwiaty bogatych kobierców, wznoszących się powoli ku wyniosłościom mocno umajonym i malowniczym szczytom skał, przyozdobionych tu majestatycznymi górami, tam schludną chatką pracownego wieśniaka. Oto treściwy obraz wspaniałej doliny Ojcowa.

A jakież bogactwo kwiatów i roślin, jakaż bujna wegetacya, cóż za płodność zasiewów, jakaż nieskończona odmiana najniespodziewańszych krajobrazów i widoków nadbrzeżnych, jakież awanturnicze kształty i ugrupowanie niezliczonych skał wznoszących się w pośród tej różnobarwnej dekoracyi! To bystro występujące skaliste ściany, grożące nam przy przejściu przywaleniem, to jakby wysoko w powietrze stercząca wieża, to jakby w ruinach rozpadający się zamek, to jakby w pancerz uzbrojony rycerz, to jakby ziejąca paszcza jakiego potwora itp. przedstawiające się rozlicznymi wrażeniami podbudzonej fantazyi, a przebywszy różnobarwnie ożywioną drogę przez całą dolinę, aby zwiedzić zamek Pieskowej Skały, występują przed nas na dolinie olbrzymie to po części pochylone, jakby obalić się chciały, to znowu pionowo wznoszące się skaliste słupy, jakby



Z DOLINY PRĄDNIKA.

nam chciały zabronić wstępu do swej historycznej świętości, do zapadłej w pomroce czasu a pełnej życia sławy przeszłości. Twórcza wyobraźnia ludu(?) bardzo trafnie nazwała ją Palką Herkulesa, mianując zarazem każdą niemal skałę stosownie do jej dziwacznej postaci odpowiednim mianem, ozdabiając przez to martwy ten świat skał barwnym połyskiem naiwnej poezyi gminnej i przywodząc je w ten sposób żywo przed oczy nasze. (Dietl. Uwagi nad zdrojowiskami krajowemi, I, 246—346). Wspomniane przez Dietla ludowe nazwy fantastycznych skał ojcowskich brzmią: Rękawica, Ptak, Skała Twardowskiego, Iglice, Ławki, Kozieniec, Latarnia, Strzałka; podane zaś jako ludowe przez Lipińskiego i Bilińskiego (Kopuła, Popiersie Wreborza, Szabelka, Łaskawiec, Pilarzowa Skała) tudzież ponadawane przez Przeździeckiego (porów. Rys historyczny) ludowi nie są znane.

IV.

Fauna i flora Ojcowa.

Florę i faunę ojcowską, które od dawna zwracały uwagę naszych badaczy z powodu swych wybitnych właściwości, w ten sposób charakteryzuje prof. Dietl: „Nadewszystko uderza tutaj wielkie bogactwo flory po brzegach strumienia, na łąkach a nawet i w lasach, bogactwo, które się przedstawia w tak wielkiej różnaitości, z taką niesłychaną wspaniałością barwy i taką bujnością, jaką zaledwie na obszarach południowych stref spostrzegamy. Uderza nas tutaj zarazem nieskończona różnaitość roślinności. Na bardzo małej przestrzeni widzimy tu społem najrozmaitsze drzewa, krzewy, rośliny a za każdym niemal krokiem znajdujemy nowy gatunek jakiej rośliny, jakbyśmy byli w wspaniałej i ogromnej szkółce roślin, która cały kraj swymi wychowańcami zaopatruje. Wszystko, co tylko udaje się na wyniosłościach i po dolinach, co rośnie na suchym i wilgotnym, na bujnym i na jałowym gruncie w naszym kraju, co znajduje się tak na południu jak i na północy, wszystko to łączy w sobie Ojców i wszystko w nim wybornie się udaje. Prócz tego Ojców może się wykazać właściwymi sobie gatunkami roślin, jak o tem przekonywa brzoza ojcowska (*betula Ojcoviensis*) i niektóre ga-

tunki przez prof. Estreichera wymienione. Wszakże nie tylko rozmaitość, ale zarazem nieporównana bujność wegetacji może wzbudzić sprawiedliwie nasze podziwienie. Wszystko tutaj wielkie, okazałe, pełne, grube, soczyste; wszystko nosi na sobie cechę zupełnego rozwoju i piękności, wszystko ma piętno najlepszej bujności i wzrostu. Niepozorne, szypułkowate i wązkolistne trawy bujnie i grubo wyrastają tutaj z ziemi; szerokolistne rośliny przybierają tu znaczną objętość. Pień strzela tutaj potężnie i wysoko w górę, leszczyna przedstawia się na kształt silnego drzewka itd. Krótko mówiąc, wszystkie rośliny rozwijają się tutaj w ogromnym rozmiarze a wskutek bujnego swego rozwoju częstokroć tak mocno zmieniają się w swych zewnętrznych kształtach, iż je na pierwszy rzut oka nie łatwo rozpoznać przychodzi. Ta sama bujność i zupełny rozwój przedstawia się także w królestwie zwierząt, mianowicie widzieliśmy owady twardoskrzydłne i motyle tak uderzającej wielkości i tak wspaniałej barwy, jaka zaledwo w południowych krajach widzieć się daje, pominąwszy już inne rzadkie gatunki zwierząt, jak na przykład olbrzymiego nietoperza (*vespertilio auritus*), który w wielkiej ilości groty tutejsze zamieszkuje. Godnem równie uwagi zjawiskiem a w związku będącem z powyżej przytoczonymi okolicznościami są znaczne pokłady urodzajnej ziemi obok i na wapieniach.

Szeroko rozpostarte masy skał, pokryte warstwą urodzajnej ziemi, zielenią się najbujniczszymi roślinami, które gnijąc wzbogacają nawzajem matkę ziemię.

Słusznie też zasłużony Willibald Besser, prof. uniwersytetu krakowskiego nazwał dolinę Ojcowską „*vallis pulcherrima et plantis raris ditissima*”; on też odkrył na początku tego wieku nigdzie dotąd nie postrzeżoną odmianę brzozy i nazwał ją *betula ojcoviensis* i opisał w swem dziele *Primitiae Florae Galliciae*. Tutejsze lasy składają się z liściastych, jużto ze szpilkowych drzew. Jodła, sosna, brzoza, buk a nawet dęby (*quercus pedunculata*) przeważnie panują, ale nie brak tu i owdzie lip (*tilia parviflora*), osik, wierzb i wą zwanych, klonów (*acer platanoides*), jaworów (*acer pseudo-platanus*), czeremch (*prunus padus*) i trześni (*prunus avium*). Znajdują się w okolicy Czajowie i Smardzowie w lasach siane modrzewie (*pinus larix*), w dolinie zaś Ojcowskiej jałowce (*juniperus communis*) i tarniny (*prunus spinosa*) a po brzegach Prądnika gaje olchowe, topolowe (po-



Z DOLINY PRĄDNIKA.

pulus nigra) i wiązowe (*ulmus effusa* i *campestris*). Na stawisku powyżej Grodziska rosną rośliny wodne i błotne jak: *juncus glaucus*, *heleocharis palustris*, *potamogeton natans* et *crispus*, *iris pseudacorus*, *limosella aquatica*, *ranunculus divaricatus*, *sium latifolium*, *equisetum hiemale*. Do rzadszych gatunków roślin ojcowskich Br. Gustawicz zalicza: *inula ensifolia*, *inula conyza*, *atropa belladonna* (naprzeciw zamku na skałach), *potasites officinalis* et *albus* (koło willi Reduta), *arum maculatum* (koło zwalisk zamku, zwłaszcza od strony północnej), *caulina acaulis* (góra zamkowa), *sambucus racemosa* i wiele innych. Przy ujściu doliny, niedaleko hamerni znajduje się mały lassek, którego brzozy zwyczajne znane są pod nazwą, *betula Ojcowiensis*. Po skałach rosną porosty nadające im barwę białą, jak *verrucaria calciseda*, *variolaria lactea* i *dealbata*. Z paproci wymienić wypada nadto górską paproć, *scolopendrium officinarum*, rosnącą na skałach na południowym zboczu Chełmowej i w Pieskowej Skale od południa, niemniej rzadką *aspidium aculeatum*, *asplenium viride*, *botrychium lunaria*. Z traw obok rzadkich *nardus strirta*, *molinia coerulea* po łąkach, *festura glauca* i *melissa ciliata* po skałach; na szczególniejszą uwagę zasługuje ostnica piórowa, *stypa pennata*, rosnąca obok jaskini Łokietkowej.

Z owadów na wspomnienie zasługują niektóre gatunki rodzaju *chrysomela*, *cryptocephalus*, *trypeta*, *locusta*, następnie *lygaeus equestris*, *ledra aurita*, *tettigometra obliqua* et *virescens*, *lucanus cervus*, *procrastes coriaceus*, *osmylus maculatus*, *agrimon virgo*; z wijów *geophilus electricus*, *julus disparet* *nuciger*, *polygesmus stigmatosus* itd.

Z motylów przytaczamy *hipparchia sibilla*, *satyrias stygne*, *nadaria senex*. Ślimaki ojcowskie badał prof. Ślósarski z Warszawy a r. 1882 prof. Bieniasz z Krakowa zbierał je w lecie i na wiosnę. W lasach i gajach przebywają ptaki: *Furdus musicrus* et *saxatilis*, *saxicola rubicola*, *motailla boarula*, *fringilla scrimes*. W wodach Prądnika żyją z ryb: *pstrągi* (*salmo forio*) i rybki *cattus gobio*, *cyprinus foxinus*. Gatunki zwierząt ssących wszystkim naszym lasom i gajom właściwe: zające, wiewiórki, lis, borsuk, sarna, dzik a dawniej nawet wilki.

Fauna paleontologiczna według oznaczenia prof. Ślósarskiego z Warszawy i Dra Frassa ze Sztutgartu przedstawia 20 gatunków zwierzęcych, przedewszystkiem: *elephas pri-*

migenus (słoń kopalny), hyaena spelaea, ursus spelaeus (nie-
dźwiedź jaskiniowy bardzo liczny), ursus arctos (rzadki), cervus
alces, łosć, cervus³ elaphus (bardzo rzadki), cervus tarandus, cer-
vus capreolus (rzadki), equus raballus adamitus (protoplasta na-
szego konia), bos³ frinus (bardzo rzadki, protoplasta naszego wołu),
sus scrofa fera, canis logopus, canis vulpes, canis lupus, lepus
timidus, meles taxus, sciurus vulgaris, mus spelaeus, anser spe-
laeus i ptak błotny dotychczas nieoznaczony, prócz tego Os-
sowski odkrył szczątki piżmowca (ovibis moschatus), nosorożca
włochatego (rhinoceros trihorrhinus) i lwa.

V.

Zabytki archeologiczne Ojcowa.

Z fauną paleontologiczną ściśle wiążą się zabytki po czło-
wieku przedhistorycznym, archeologiczne w większej ilości wy-
dobyte przez Zawiszę i Ossowskiego, przedstawiające olbrzymi
interes naukowy; tu wymienić należy: ognisko czyli spalenisko
z łupanami kośćmi zwierzęcymi (wołu, żubra, konia, dzika, jele-
nia, sarny), nożyki i skrobacze krzemienne łupane w nader wiel-
kiej ilości, strzałki krzemienne, siekierki kamienne szlifowane,
szydła kościane, skorupy potłuczonych, ręcznie lepionych naczyń
glinianych, co dowodzi nie tylko chwilowego pobytu człowieka
przedhistorycznego w tem miejscu, lecz i widocznego zamieszka-
nia jego tu w przeciągu pewnego czasu. Prócz tego licznie znaj-
dowano w jaskiniach ojcowskich kłocki krzemienne, młotki, dłut-
ka i kliny krzemienne szlifowane, szydła tak z kości bydlęcej
jak i kopalnej, trzonki nożyków krzemiennych z rogu jeleniego,
wisiorki gliniane; co się tyczy wspomnianych wyżej skorup gli-
nianych, pochodziły one z naczyń dobrze wypalonych, koloru
czerwonego, płowego, albo też czernionych wewnątrz lub ze-
wnątrz, z powierzchnią albo gładką albo też zdobioną ornamen-
tyką wygniataną, lub nalepianą. W ogromnej ilości skorup zdo-
bionych można prześledzić, powiada Ossowski, cały stopniowy
rozwój miejscowej, przedhistorycznej sztuki ornamentacyjnej, po-
czynając od ozdób wyciśniętych palcem i paznogciem aż do
rysunków wykonanych przy pomocy ustalonego już w przed-



DROGA DO OJCOWA.

historycznym kunszcie garncarskim tłoczyka czyli stempelka. Prócz wyrobów z rogu lub kamienia zaznaczyć należy także szczątki broni, żelazne groty strzał, tudzież skorupy naczyń dawnych, lecz względnie od poprzednich nowszych, bo już na kole garncarskiem toczonych, lub też polewanych. Szczątki te jako względnie nowsze leżały też powierzchowniej. Niemało odkryto także kamieni żarnowych, tłuczków krzemiennych, wisiorków, małżowiny unio pictorum, a co największe, w jaskini Wierchowskiej górnej Ossowski po raz pierwszy w Polsce odkrył figurkę ludzką, glinianą. W tejże jaskini odnaleziono całą kostnicę zwierzęcą: do 70 okazów niedźwiedzia jaskiniowego rozmaitego wieku, od najmłodszych z zębami mlecznymi do bardzo starych i nader wielkich, kilkanaście okazów wilka, 10 okazów lwa, po kilka okazów hieny, łosia i konia. W kostnicy tej wyrobów ręki ludzkiej nie znaleziono żadnych.

VI.

K l i m a t.

Według spostrzeżeń miejscowych średnia temperatura doliny Ojcowskiej wynosi zimą 5.3°C. , wiosną 6.7°C. , latem 15.7°C. , jesienią 7.9°C. Amplitudy wahań nie są więc, jak na nasz ładowy klimat znaczne; dolina Ojcowska cieszy się nie zbyt surową zimą i nie nadto upalnym latem. Powietrze jest spokojne i ciepłe, co potwierdza już tylokrotnie cytowany prof. Dietl. „Wśród wdychania powietrza doliny Ojcowa czujemy się swobodnie wewnętrznie usposobieni, nie doznając potrzeby owych głębokich i silniejszych wdychań, owego pobudzenia i ruchliwości, jak to ma miejsce w rozrzedzonym powietrzu wysoko położonych naszych Karpat. Oddychanie i ruchy serca odbywają się tu daleko spokojniej i regularniej, a gdy balsamiczne wyziewy bogatej Ojcowa roślinności w przyjemny sposób pobudzają nasze nerwy, przejmuje nas całych równocześnie miłe, ożywcze ciepło, przywodząc nam na myśl przyjemne uczucie, jakiego doznajemy w letniej kąpieli.

Spostrzeżenie to co do działania powietrza w Ojcowie, jakie nie tylko na sobie, ale i na wielu innych, tak zdrowych jak i cho-

rych stwierdzonem znaleźliśmy, ma swe wyjaśnienie w topograficznych stosunkach doliny Ojcowa wskutek otaczających ją ze wszystkich stron, mocno lasem porosłych wyniosłości; dolina ta więc jest zupełnie wolną od wiatrów, jakkolwiek nie zbywa jej na koniecznie potrzebnym przewiewie, przy odpowiedniej jej długości i szerokich jej odnogach. W skutek tego, że niema wiatrów, powietrze tutaj znacznie jest cieplejsze. W dolinie zatem Ojcowa daleko jest cieplej, aniżeli w największej liczbie dolin naszych gór Karpackich, za czem przemawia nie tylko bujna w ogóle roślinność, ale i nadzwyczajne bogactwo kwiatów i bezprzykładna w naszym kraju wspaniałość flory i fauny powabów. Spokojne i cieplejsze powietrze Ojcowa jest zarazem bardzo czyste i zamożne w ożywczy kwasoród, który tutaj liczne rośliny wydają, jak wreszcie nie jest zanieczyszczone przez żadne miazmy bagien lub pól odłogiem leżących. Grunt doliny Ojcowa jest wprawdzie kamienisty, ale przy swej zamożności w rośliny i wodę i przy wyższym stopniu ciepła nie może być, aby tutaj zbywało na parowaniu czystych jej wód i aby zmieszane z balsamicznymi wyziewami bogatej swej flory, nie unosiły jej (t. j. pary) w powietrze i nie nasycaly jej dostatecznie zapachem.

Spokojne, cieplejsze, wonnemi wyziewami przepełnione i nieco cięższe powietrze stanowi przeto główne cechy klimatologii Ojcowa. Jeżeli zatem jakiekolwiek miejsce naszego północnego podniebia zasługuje na nazwę miejsca lekarsko klimatycznego, to zaiste takim jest pyszna, prawdziwie rajska dolina Ojcowa, mogąca wybornie zastąpić w niektórych miejscach letnich niejedne osławione zdrojowiska zagraniczne.

VII.

W o d a.

Ojców nie posiada wprawdzie źródeł mineralnych w ścisłym znaczeniu tego słowa, t. j. takich, którym przypisują działanie lecznicze wskutek zawartej w nich pewnej ilości składników nieorganicznych, lecz za to obdarzony jest hojnie licznymi źródłami najczystszej wody do picia, o jakiej nie mają pojęcia Warszawiacy, przyzwyczajeni do miękkiej a latem cieplej wody



BRAMA KRAKOWSKA.

wiślanej, zawdzięczającej względna swą czystość jedynie filtrom, lecz pozbawionej wszelkiego smaku, nie sprawiającej przeto uczucia orzeźwienia. Mieszkańcy miast wielkich, odzwyczajeni od picia wody z powodu niesmaczności wody miejscowej, poznawszy smak przeźroczystej jak kryształ, zimnej, bogatej w kwas węglowy wody ojcowskiej, napawają się nią jak nektarem i zapominają o wodach gazowych, piwach, limonadach, mazagranach i t. p. napojach, którymi *faute de mieux* zmuszeni są u siebie w domu się raczyć.

Na źródła te zwrócili uwagę zasłużony nasz geolog L. Zejszner (1859 r.), badacz Karpat Br. Gustawicz (1883 r.), ś. p. Zawisza, wreszcie zaś ś. p. Ludwik hr. Krasiński (1895 r.). Ze spostrzeżeń Zejsznera wynika, że w temperaturze źródeł ojcowskich znaczne zachodzą różnice, bo od 7° do 10° C., zjawisko ciekawe tembardziej, że wszystkie źródła wytryskują zupełnie w jednakowych stosunkach fizycznych, z wapienia jednostajnego, formacji białej jurajskiej, pokrytego gliną; niemniej wyniesienie ich nad poziom morza jest prawie jednakowe. Na życzenie Ludwika hr. Krasińskiego zjechał tu Dr. Z. Mierzyński z Warszawy (1895 r.), aby na miejscu zbadać wodę źródlaną ojcowską pod względem chemicznym i bakteryologicznym. Z badań tych wypada, że odpowiednio do natury gruntu, z którego źródła te wytryskują, woda ich zawiera względnie znaczne ilości węglanu wapna i nieco węglanu magnezu, rozpuszczonych dzięki wielkiej ilości kwasu węglowego. Obfitość kwasu węglowego z drugiej strony nadaje wodzie smak nadzwyczaj orzeźwiający i wpływa podniecająco na działalność przewodu żołądkowo-kiszkowego. Chlorku i kwasu siarczanego woda zawiera nie wiele, w skutek czego i twardość wody choć względnie znaczna, nie jest stałą, lecz przemijającą. Znaczna ilość wapna w wodzie źródlanej ojcowskiej może mieć wpływ skuteczny w przypadkach chorób układu kostnego, w których zauważa się brak wapna w ustroju, jako to: w krzywicy czyli chorobie angielskiej, tudzież w rozmiękczeniu kości, oprócz tego w przypadkach kataru kiszek i żołądka, połączonych z rozwojnieniami lub nadmiernem tworzeniem się kwasów; natomiast u indywiduów usposobionych może wywoływać przy nadużyciu niepożądane zaparcie. W źródłach niektórych znaleziono pewną ilość żelaza, zawartego w postaci dwuwęglanu tlenku $\text{Fe}(\text{HCO}_3)_2$, nie tak jednak znaczną

(6 do 8 mg. dwuwęglanu na litr), aby wody te można było uznać za mineralne, żelaziste; w każdym razie osobom niedokrewnym można zalecić picie wody z tych mianowicie źródeł w charakterze napoju, zwłaszcza ze źródła Ferdynanda, względnie w żelazo najbogatszego. Co jednak przede wszystkim odznacza wodę źródeł ojcowskich, to wspomniona już kilkakrotnie nie zrównana czystość, na oko zdradzająca się już kryształową niemal przezroczystością wody rozpatrywanej w grubej warstwie.

Wyrazem zaś naukowym tej czystości jest 1) bardzo nieznaczna utlenialność przy działaniu nadmanganianu potasu według metody badania wody na substancję organiczną, podanej przez Kubela i Tiemanna, 2) bardzo nieznaczna ilość kwasu azotowego, połączona z brakiem zupełnym amoniaku i kwasu azotowego, co dowodzi, że woda źródłana nie jest zanieczyszczona przez żadne odpadki świata zwierzęcego, jak to jest we wszystkich naszych wodach rzecznych, chociażby najstaranniej filtrowanych, z powodu spuszczenia do rzek nieczystości miejskich a także w większości wód studziennych, położonych na zanieczyszczonym gruncie miejskim lub niedostatecznie zaopatrzonych od przesiąkania gruntowego lub dopływu powierzchniowego, 3) brak zupełny lub bardzo nieznaczna ilość bakterij w wodzie źródeł ojcowskich, mianowicie zaś brak zupełny bakterij rozpuszczających żelatynę a należących przeważnie do gatunku drobnoustrojów sprawiających gnicie. Tu znowu przytoczyć należy, że nadzwyczaj staranna i iście wzorowa filtracja wody wiślanej w wodociągu warszawskim nie jest w stanie nigdy dać wody bezwzględnie od bakterij wolnej lub z tak małą ich ilością, jaką z natury bez wszelkich urządzeń sztucznych przedstawiają wody ojcowskie.

Ojców z tego powodu jest poniekąd negatywnym dowodem słuszności teorii Kocha, przypisującej szerzenie się epidemii tyfusu brzuszego a zwłaszcza cholery przez wodę do picia, jak np. w Lublinie cholera podczas epidemii lat ostatnich porywała setki ofiar, w miejscowościach z wodą czystą dzięki sztuce jak w Warszawie, cholera przebiegała łagodnie a w miejscowości z wodą mogącą być typem czystości naturalnej, jak w Ojcowie, nie było ani jednego przypadku zapadnięcia na cholereę w przeciągu złowrogich lat 1892—1894, zarówno jak i podczas wszystkich epidemij w kraju, poczynawszy od r. 1831, gdy tym-



BASZTA ZAMKOWA.

czasem w sąsiedniej o 3 klm. zaledwie oddalonej Skale z wodą studzienną epidemia liczne pochłoneła ofiary. Woda więc źródeł ojcowskich zasługuje ze wszech miar na uwagę jako napój bezwzględnie czysty, zimny, orzeźwiający dzięki obfitości kwasu węglowego; taką bezwątpienia wodę miał na myśli poeta bogatej w liczne a legendowe źródła starodawnej Helady, gdy wypowiedział znany swój aforyzm: *ἄριστον μὲν ὕδωρ* — Najlepszą z rzeczy jest woda.

Nr. bieżący	Nazwa źródła	Badanie chemiczne ilościowe, Miligramy w litrze										Badanie mikroskopowe		
		Wapno Ca O	Magnezya Mg O	Dwuwęglan tlenku żelaza Fe(HCO ₃) ₂	Kwas węglowy całkowity	Chlor	Kwas siarczany S O ₃	Kwas azotowy N ₂ O ₃	Kwas azotowy N ₂ O ₃	I. amoniak	Utlenialność w mg. permanganatu	Ilość kolonii wydobytych z 1 cm. ³ wody	W tej liczbie rozpuszczających żelatynę	W tej liczbie pleśni
1	Urok	126	41	ślady	162	2,6	22	—	—	—	3,2	16	—	—
2	Batory	136	32	ślady	141	2,7	16	3,2	—	—	3,4	25	—	—
3	Ludwik	112	20	10,2	254	5,6	17	2,8	ślady	—	4,6	*)	—	—
4	Jamnik	90	24	9,6	154	5,4	19	4,6	ślady	—	4,3	128	—	—
5	Styr	95	35	ślady	226	5,3	21	ślady	—	—	2,8	16	—	—
6	Wanda	132	37	6,1	291	8,9	18	—	—	—	3,2	23	—	—
7	Krakus	123	24	ślady	263	5,4	22	—	—	—	2,2	—	—	—
8	Magdalena	146	37	ślady	238	5,6	17	—	—	—	3,3	17	—	1
9	Jan	132	36	ślady	249	5,9	18	—	—	—	2,1	—	—	—

U w a g a. Prześroczystość wody u wszystkich źródeł zupełna, smak orzeźwiający i twardy bez żadnego zapachu.

*) Naczynie i próba przy badaniu bakteriologicznem stłuczone.

Należy więc oddać zupełne uznanie administracyi dóbr Ojcowskich, która przedsięwzięła wszelkie urządzenia zapobiegające możliwemu zanieczyszczeniu wód źródłanych.

Wyniki rozbioru wody ważniejszych źródeł ojcowskich wykonanego po większej części na miejscu, po części zaś w pracowni Dra Leona Nenckiego, przez Dra Z. Mierzyńskiego zestawione w załączonej powyżej tablicy.

VIII.

Środki lecznicze, wskazania i przeciwwskazania lecznicze Ojcowa.

Środki lecznicze Ojcowa dadzą się podzielić na dwie grupy, mianowicie na naturalne i na wytworzone sztucznie. Do naturalnych należy przedewszystkiem niezrównany klimat: spokojne, gdyż zasłonięte od wiatrów położenie doliny, z tegoż samego powodu względnie wyższa średnia temperatura powietrza, brak większych wahań temperatury, nasycenie powietrza z jednej strony parą wodną a z drugiej obfitość w niem olejków eterycznych z wonnych traw i kwiatów doliny oraz z otaczających lasów. Wobec tego powietrze ojcowskie należy przeciwstawić rozrzedzonej, suchej, wietrznej i podlegającej znacznym wahaniom temperatury atmosferze tatrzańskiej; pod względem zaś czystości powietrza doliny od pyłu organicznego i mineralnego oraz od zarodków drobno-ustrojów, może ona się śmiało zrównać z tatrzańskiem, gdyż metr sześcienny powietrza zawiera tu zaledwie 8—30 zarodków (wynik badań Dra Mierzyńskiego). O ile jednak powietrze tatrzańskie wywiera na ustrój wpływ podniecający, o tyle powietrze ojcowskie przeciwnie działa ogólnie uspokajająco. Wobec tego już prof. Dietl postawił następujące wskazania dla chorych przynależnych Ojcowowi:

1. Chorzy potrzebujący cieplejszego powietrza, a zatem wielu słabych na nieżyty (katary), na niedokrewność, na ogólną drażliwość, wreszcie chorzy na gościec (reumatyzm), dnę (artrytyzm) i wyrzuty skórne (to ostatnie wskazanie wątpliwe).

2. Chorzy, u których wskutek ciężkiego powietrza chcemy poskromić ruchy narządów oddechowych i krwionośnych, dla



GÓRA ZAMKOWA.

zapobieżenia nawałom krwi, zapaleniom, krwawym kaszłom itp., przedewszystkiem zatem dotknięci chorobami płuc i serca, którzy nie mogą znieść pobudzającego działania rozrzedzonego karpackiego powietrza.

3. Chorzy, którym zgodnie z doświadczeniem znośniejsze jest wdychanie czystego, ale nieco wilgotnego powietrza, jak to bywa we wszystkich nieżytych a nawet w niektórych stanach gruźliczych narządów oddychania.

4. Chorzy, dla których pożądanem jest wziewanie ciepłego, wilgotnego i balsamicznego powietrza, do jakich należy wielka gromada osób dotkniętych przypadami nerwowymi, drażliwych, histerycznych i hipochondrycznych.

Drugim czynnikiem naturalnym jest nierówność gruntu, mianowicie obfitość skał, gór i pagórków o rozmaitym spadku i wzniesieniu, co pozwala, dzięki zwłaszcza poczynionym przez administrację urządzeniom, przeprowadzać systematyczną kurację terenową według cieszącego się powszechnem obecnie uznaniem systemu prof. Oertela w Monachium, a wskazaną dla osób dotkniętych otluszczeniem ogólnem, otluszczeniem serca, początkowym okresem niezupełnie jeszcze skompensowanych przez odpowiedni przerost wad sercowych; wpływa ona przeważnie na wzmocnienie mięśnia sercowego. W dziale II-gim tej broszury nadmieniono, że administracja pod kierunkiem prof. Domańskiego z Krakowa urządziła tu odpowiednie tabliczki wskazujące wzniesienie danego punktu i ławeczki do odpoczynku dla spacerujących systematycznie chorych.

Trzecim, nader ważnym czynnikiem jest nadzwyczajna malowniczość doliny Ojcowskiej, obfitość i różność krajobrazów, rzucające się w oczy bogactwo fauny i flory. Ma to niepomierne znaczenie w leczeniu neurastenii, gdyż umysł mieszkańca wielkomiejskiego, podrażniony konkurencyjną walką o byt, może się z przyjemnością zatrzymać na widokach natury i przez jej kontemplację uspokoić. Dalej, malowniczość doliny jest podniętą do odbywania wycieczek pieszo, konno i w powozach, zachęca jednym słowem do przebywania na świeżem powietrzu a przedewszystkiem do ruchu tyle potrzebnego dla ludzi prowadzących siedzący sposób życia i nabywających przez to nadmiaru tłuszczu, atonii kiszek, zastoju krwi żyłnej w organach brzusznych i kończynach dolnych.

Niemniej ważną rzeczą jest i czystość oraz smaczność wody do picia, wobec czego traci wszelką rację bytu zgubny nałóg zakrapiania każdego posiłku wódką „dla strawności” i piwem „dla ugасzenia pragnienia”, nałóg, nie w każdym wprawdzie przypadku doprowadzający aż do alkoholizmu, lecz bądźco bądź zgubnie odbijający się na sercu i wogóle na układzie krwionośnym, na ogólnej przemianie materii (otłuszczenie i artrytyzm moczowy), na układzie nerwowym i na organach trawienia.

Co się zaś tyczy środków leczniczych w ścisłym znaczeniu tego słowa, wiele z nich wymieniliśmy już wyżej w dziale II, przy opisie stanu obecnego Ojcowia tak, że na tem miejscu wystarczy w krótkich słowach je zrekapitulować. Tutaj należą:

1. Zakład hydroterapeutyczny „Goplana”, urządzony według ostatnich wymagań nauki i kąpiele rzeczne na Prądniku.

2. Urządzenia do elektroterapii w „Goplanie”.

3. Urządzenia do mechanoterapii (masaż i gimnastyka) w „Goplanie” i parku.

4. Kuchnia dyetetyczna pozostająca pod ciągłym dozorem lekarza; tu należy nadmienić, że w Ojcowie daje się przeprowadzić wszelkiego rodzaju kuracya mleczna a mianowicie do rozporządzenia kuracuszów są tutaj:

a) mleko prosto od krowy. W tym celu dominium utrzymuje 80 krow rasy holenderskiej i szwajcarskiej (Montafony); krowy nie znajdują się na karmie stajennej, lecz pasą się przez cały czas sezonu aromatycznymi trawami, obficie rosnącymi na stokach gór i w naszym kraju poniekąd właściwymi wyłącznie Ojcowowi (por. wyżej opis Flory);

b) mleko sterylizowane według systemu Flüggego;

c) serwatka centryfugalna;

d) maślanka;

e) kefir wyrabiany w miejscowej aptece pod dozorem lekarza;

f) kumys z mleka kłaczy stepowych tatarskich, wyrabiany pod kontrolą lekarza przez Tatarów specjalistów z gub. Astrachańskiej;

g) mleko kozie od kóz swobodnie po górach się pasących.



WILLA POD „BERŁEM“

5. Przejściem od właściwych środków leczniczych do rozrywek są urządzenia sportowe do ćwiczeń na świeżem powietrzu. Tu należą: kręgielnia, strzelnica, gimnastyka w parku, teren dla rowerów, krokiet i lawntennis na placu obok „Goplany“, łódki na jeziorze, wreszcie konie do jazdy wierzchowej.

6. Apteka miejscowa zaopatrzona jest we wszelkie środki farmaceutyczne, wody mineralne naturalne i sztuczne, sole, ługi i myły do wszelkiego rodzaju kąpieli mineralnych.

7. Kierunek lekarski spoczywa w rękach Dra Domańskiego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Dra Leona Rzeczniewskiego z Warszawy i lekarza stałego zakładowego Dra Felixa Topolskiego.

Sezon kuracyjny trwa od 15. Maja do 30. Września, a zakład hydroterapeutyczny funkcjonuje przez rok cały.

Reasumując, wszystko co powiedziano, do pobytu i leczenia się w Ojcowie kwalifikują się następujące osoby:

Ludzie zkadłnad zdrowi, lecz zmęczeni pracą umysłową, potrzebujący przede wszystkim odpoczynku dla skołatanych nerwów, jako to: uczeni, nauczyciele, literaci, finansisci, lekarze, prawnicy, artyści, w ogóle ludzie żyjący nerwami. Fauna, flora i archeologia dla ludzi o upodobaniach naukowych mogą dostarczyć milej rozrywki umysłowej a urocze krajobrazy obfito tego materyału dla ołówka artysty.

2. Rekonwalescenci po ciężkich, wyczerpujących ustrój chorobach, potrzebujący ogólnego wzmocnienia.

3. Chorzy nerwowi, przede wszystkim na neurastenię, lecz także i dotknięci organicznymi cierpieniami układu nerwowego, nie wyłączając wiađu, różnego rodzaju porażeń, neuralgij i t. p. Czynnikiem leczniczym są tutaj świeże powietrze, dyeta, gimnastyka, masaż, elektryczność, hydroterapia.

4. Chorzy na cierpienia dróg oddechowych, jako to: przede wszystkim wszelkie katary nosa, krtani, oskrzeli tudzież rozedmę płuc. Tu można zaliczyć także tak zwany katar wierzchołków płuc, czyli pierwszy okres gruźlicy. Dla ludzi dotkniętych bardziej rozwiniętą gruźlicą, Ojcow się nie nadaje, gdyż dla nich właściwym jest pobyt w miejscowościach wyżej nad poziom morza wzniesionych, o mniejszem ciśnieniu barometrycznem i w zakładach zamkniętych jak Goerbersdorf, Falkenstein, St. Blasien i t. p. Proste zaś, nie specyficzne katary

dróg oddechowych leczą się przez sam pobyt w Ojcowie i oddychanie jego powietrzem bez użycia żadnych środków lekarskich. Prócz powietrza ważną jest tutaj i kuracya mleczna.

5. Chorzy dotknięci cierpieniami systemu krwionośnego a mianowicie: stłuszczeniem serca, niesprawnością serca wskutek słabości mięśnia sercowego (vraecen heart), wadami zastawek zupełnie skompensowanymi lub też będącymi na drodze do kompensacyi przez przerost odpowiedniej komórki. U tych chorych, Ojców oprócz ogólnego wzmocnienia daje możliwość przeprowadzić systematyczne leczenie mleczne według Carrela lub leczenie terenowe według Oertla. O ile się zdaje, Ojców nie jest właściwem miejscem pobytu dla dotkniętych arteriosklerozą, t. j. stwardnieniem tętnic, ani też dla takich chorych na wady zastawek, u których pomimo odpowiedniego przerostu kompensacya okazuje się niewystarczającą tak, że występują wyraźne objawy zastojów żylnych.

6. Chorzy nerkowi niektórzy, mianowicie tacy, którzy potrzebują spokoju na świeżem i ciepłym powietrzu, kuracyi mlecznej i ciepłych kąpiei.

7. Chorzy z zaburzeniami trawienia, jako to przede wszystkim na atonię kiszek, kwaśne fermentacye w żołądku lub kiszka, usposobienie do rozwolnienia i t. p. Czynniki leczniczymi są tutaj: ruch na powietrzu, gimnastyka, masaż, kąpiele, elektryczność, dyeta, przetwory mleczne, czysta a bogata w wapno woda do picia. Chorych skłonnych do zaparcia stolca należy ostrzedz przed nadużywaniem twardej wody źródlanej do picia.

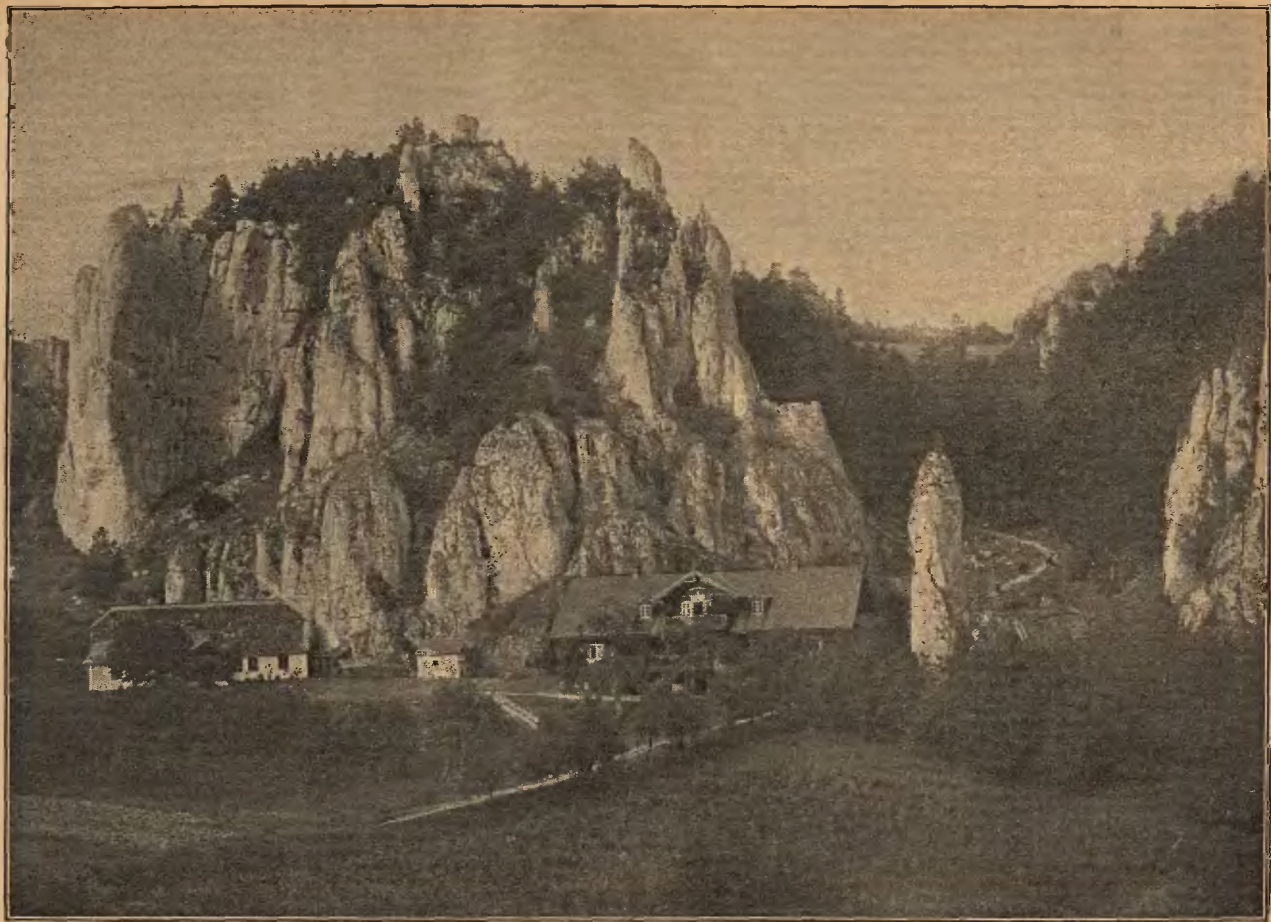
8. Chorzy na ogólne zaburzenia przemiany materii, jako to:

a) niedokrewność i blednica (świeże powietrze, kąpiele, ruch umiarkowany, odpowiednie odżywienie),

b) nadmierna otyłość (ruch forsowny, gimnastyka, sport, odpowiednia dyeta),

c) arthritis uratica (dna); tutaj działają: ruch na powietrzu, kąpiele, dyeta mleczna, usunięcie alkoholu i zastąpienie go wodą źródlaną do picia,

d) cukrzyca (diabetes) lecz jedynie o tyle, o ile rozwinęła się na tle otluszczenia ogólnego (diabète gras Boucharda). Rzecz prosta, że nie stoi na przeszkodzie ku temu, aby



WILLA POD „KORONA“.

chorzy wymienieni leczyli się jednocześnie i odpowiedniemi przetworami farmaceutycznymi lub wodami mineralnemi.

IX.

Rozrywki i wycieczki.

W parku ojcowskim dwa razy dziennie po kilka godzin grywa orkiestra. W hotelu pod Łokietkiem dwa razy tygodniowo odbywają się bale i reuniony, w których prócz letników i kuracuszów licznie bierze udział ziemiaństwo okoliczne i goście z pobliskiego Krakowa. W „Gopłanie“ lub w hotelu mieszczą się dla użytku i rozrywki gości: czytelnia gazet i pism peryodycznych, wypożyczalnia książek, dwa fortepiany, wreszcie dla niestrudzonych szachistów i winciarzy, których najpiękniejsze widoki natury i najmiłsze wycieczki nie są w stanie od stolika oderwać, ustawiono stoliki do kart i szachów. O Ojców często zawadzają trupy artystów dramatycznych prowincjonalnych i koncertanci; częstokroć też siły miejscowe same lub z udziałem sąsiednich ziemian organizują w urządzonej ad hoc sali pod Łokietkiem przedstawienia amatorskie. O rozrywkach sportowych wspominaliśmy już wyżej. Wycieczki zaś dadzą się podzielić na bliższe, dostępne i dla niezbyt wytrwałych piechurów, oraz dalsze, odbywane konno lub w powozach. Do bliższych należą: spacery w dolinie Ojcowskiej i Sąpowskiej, jako to na szczyt góry Chelmowej, z kąd rozciąga się wspaniały widok na pobliski Kraków a przy pięknej pogodzie i na dalekie Tatry; jest to najwyższe wzniesienie doliny Ojcowskiej (472 metr.); dalej na Pannieńskie skały, na szczyt góry Krzyżowej, na Wilcze skały, na Złotą górę, na górę Zamkową, na Jamki, nad Styr, do wspaniałej naturalnej, przypominającej Zamek olbrzymów, rozpadliny skalnej zwanej Bramą Krakowską; do grot: Królewskiej, Łokietkowskiej, Wierzchowskich, Jerzmanowskich, Nietoperzowej, Koziarni, Korytani i Zbójcekiej.

Krótką wzmianka o tych grotach była podaną w opisie doliny Ojcowskiej, oraz przy streszczeniu badań Zawiszy i Ossowskiego. Groty te stanowią unikat nie tylko w naszym kraju lecz i w całym jego sąsiedztwie, i aby ujrzeć coś do nich po-

dobnego należy się zapuścić w dalekie strony Karyntyi lub Karnioli. A jednak jak mało osób u nas zna dotychczas tę dziwną igraszkę wód przedhistorycznych, to wielkie cmentarzysko zaginionych olbrzymów fauny antedyluwialnej, to pierwsze mieszkanie niedołęznego i niezaradnego jeszcze człowieka przedhistorycznego, tę historyczną wreszcie pamiątkę Łokietkowską, czem wszystkie kolejno były groty ojcowskie. Do ich zwiedzenia najlepiej jest złączyć się w większe towarzystwo, wziąć odpowiednich a obeznanych z miejscowością przewodników, zaopatrzyć się w latarnie z świecami stearynowemi, światło magnetyzowe, lub jeżeli można elektryczne, w ognie bengalskie i t. p. Z upodobaniem przez przewodników używane tradycyjalne pochodnie, drzazgi i łuczywa smolne nie oświetlają dostatecznie, dymią i co najgorsza kopcą śnieżnej białości sklepienia niektórych jaskiń i powinnyby być raz na zawsze z użycia wyłączone.

Z wycieczek dalszych należy wymienić następujące miejsca:

1. Pieskowa Skała. Leży ona o 6½ kilom. od Ojcowa, pomiędzy Sułoszową, gdzie są źródłiska Prądnika a Grodziskiem. Tu wznosił Kazimierz W. zamek murowany, zwany w dokumentach współczesnych Peskenstein. Ludwik Węgierski nadał go wraz z wsią Sułoszową Piotrowi Szafrąncowi, późniejszemu wojewodzie krakowskiemu. Przez dwieście z górą lat pozostawał zamek w ręku możnego rodu Szafrąnców, z pomiędzy których upamiętnili się: Piotr, syn pierwszego starosty, „alchemik i czarnoksiężnik“ (Długosz); Krzysztof, ścięty w roku 1482 w Krakowie za rozboje na drogach, na wzór niemieckich „raub-ritterów“; Zofia z Szafrąnców Oleśnicka, pierwsza co do czasu poetka w języku polskim („Pieśń nowa, w której jest dziękowanie Panu, że małuczkim a prostaczkom raczył objawić tajemnice Królestwa swego“. Kraków, 1556 r.); Stanisław, wojewoda sandomierski, który wznosił nowy, wielki i okazały zamek w Pieskowej Skale; wreszcie ostatni z rodu Jędrzej, starosta lelowski, zagorzały krzewiciel nauki Kalwina († 1608). Po Szafrąncach dziedziczyli Pieskową Skalę Zebrzydowscy, po nich Wielopolscy, jednego rodu z Szafrąncami. Zwiedzał ten zamek Stanisław August (1787) i poeta Karpiński. Od Pawła Wielopolskiego dobra te nabył Jan hr. Mieroszowski (1841). Wielkopańska ta rezydencya dwukrotnie w bieżącym stuleciu ulegała klęsce pożaru; raz w roku 1850, po raz drugi zaś w czasie bitwy pod Pieskową



WILLA „UROCZA“.

Skałą w Marcu 1863 r. Mimo to hr. Sobiesław odbudował zamek po raz trzeci i nanowu zgromadził tu godne zwiedzenia dzieła sztuki otrzymane ze zbiorów ojca i resztki uratowanych z klęsk starodawnych zabytków.

2. Grodzisk, leży na pół drogi pomiędzy Ojcowem a Pieskową Skałą, na wyniosłej skale, stanowiącej zachodnią ścianę doliny Prądnika i stromo ku niemu spadającej tak, że od strony doliny niema prawie przystępu. Zamek ten został założony roku 1228. przez Henryka I. Brodatego, księcia wrocławskiego, jako punkt oparcia w jego walkach przeciw Konradowi ks. mazowieckiemu o opiekę nad Bolesławem V., małoletnim księciem krakowskim. Grodzisko było widownią kilku zaciętych bojów Ślązaków z Mazurami, wreszcie 1242. r. zostało zdobyte przez Mazurów. Po pierwszym napadzie tatarskim na Polskę i zniszczeniu Zawichosta siostra Bolesława V. Wstydlwego, św. Salomea, małżonka Kolomana, królewicza węgierskiego i halickiego, przeniosła do tego zamku, zamieniwszy go na klasztor, zakon Klarysek z Zawichostu. Klasztor jednak otrzymał nazwę Skały, „Lapis Sanctae Mariae“, która w następstwie przeniosła się na niedalekie miasteczko. Roku 1288. umiera „Salomea, de Ordine Sanctae Clarae, de Lapide Sanctae Mariae Soror, quondam Galliciae Regina“; zwłoki jej przywłaszczyli sobie Dominikanie z Płocka. W następnym roku (1289) zachodzi pod Grodziskiem bitwa pomiędzy wojskami Henryka IV., Protusa, ks. wrocławskiego i Mazurami Bolesława ks. płockiego. W początku wieku XIV-go Łokietek przenosi zakon Klarysek z Grodziska do klasztoru przy kościele św. Andrzeja przy ul. Grodzkiej w Krakowie i do Krakowa też przenoszą zwłoki św. Salomei z Płocka. Klasztor w Grodzisku, jak widać z rozporządzeń legata stolicy Apostolskiej Gentilisa, był już roku 1309. zrujnowany, zapewne przez wojnę. Grodzisko odzyskuje swoją pierwotną nazwę a nazwa Skały przechodzi na sąsiednie miasteczko, w którym powstaje kościół parafialny św. Mikołaja. W dalszym ciągu Grodzisko pozostaje własnością zakonnic krakowskich, które r. 1642. na ruinach dawnego klasztoru wznoszą kościół, odnowiony i upiększony zeszłego wieku. Z tych czasów pochodzą pomniki: 1) Kolomana Węgierskiego i Halickiego, 2) św. Salomei, jego żony, 3) Bolesława V. Wstydlwego, ks. krakowskiego, a brata św. Salomei, 4) św. Kunegundy, ks. węgierskiej a żony Bolesława, 5) Hen-

ryka I. Brodatego, ks. wrocławskiego, a stryjecznego brata Bolesława i Salomei, 6) św. Jadwigi, żony Henryka. Pomniki te znajdują się na murze okalającym kościół; obok kościoła mieści się pustelnia św. Salomei, ozdobiona muszlami, stalaktytami i napisami sławiącymi Świętą. Do niedawnego czasu przemieszkiwał przy kościele w sąsiednim domku pustelnik. Wpobliżu kościoła, od strony południowo-wschodniej widać wśród drzew resztki pierwotnych murów kamiennych, porośłych wielowiekowymi dębami. Są tu też łomy kamienia posadzkowego.

3. Miasteczko Skała było dawniej siedzibą jednego z dekanatów biskupstwa krakowskiego a obecnie jest najbliższem miejscem, gdzie wierni z Ojcowa mogą zaspakajać swe potrzeby religijne, gdyż Ojców nie posiada dotychczas nawet kapliczki. Zresztą nie przedstawia Skała nic osobliwego, prócz tego jedynie, że nie jest, jak inne miasteczka nasze przepełniona proletaryatem żydowskim i przez to przedstawia się choć ubogo, lecz względnie czysto (na 1847 katolików jest tam 179 żydów).

4. Sułoszowa, wieś położona na jednym z najwyższych punktów wyżyny olkuskokrakowskiej, gdyż 480 metrów ponad poziom morza. Tu znajdują się nadzwyczaj obfite źródła rzeki Prądnika. Sułoszowa już w XIV. wieku posiadała kościół parafialny św. Wawrzyńca, w roku 1873. dla starości i ciasnoty rozebrany, z pięknym nagrobkiem Zuzanny Szafrancowej (1501). Nowy kościół został poświęcony r. 1884 przez księdza Kulińskiego, biskupa kieleckiego. Włościanie Sułoszowy nigdy nie znali pana, zależąc jedynie od biskupa krakowskiego, któremu dawali dziesięcinę, i liczyli się do najzamożniejszych włościan w Krakowskiem.

5. Będkowice, wieś o 6 kilometrów odległa od Ojcowa, leży w przecudnej dolinie przerzniętej rzeczką Będkówką, wpadającą do Rudawy; dolina o ścianach skalistych, pokrytych lasem. Droga do Będkowic jest wielce malownicza, prowadzi przez tak zwaną Dyabłą Bramę, skałę fantastycznie zwieszoną ponad drogą.

6. Bębło, wieś na drodze z Będkowic do Czajowic, słynie również z malowniczego położenia.

7. Korzkiew o 8 kilometrów od Ojcowa, o 12 kilom. od Krakowa, nader malowniczo położona wioska, leży nad wąwozem, będącym odnogą doliny Ojcowskiej, cała w ogrodach



MACZUGA HERKULESA.

i sadach owocowych. Na wzgórzu porośnię krzakami kaliny i róży polnej stoi zameczek w gęście włoskim, acz niewielki, pełen jednak smaku i elegancji, niegdyś własność możnej rodziny Jordanów, herbu Trąby, znanej z opozycji stawianej przeciwko królewskiej rodzinie saskiej. Tutaj bawił przez dni kilka ze swą siostrą król August III. w celu pojednania się z Michałem Jordanem, generałem wojsk Rzeczypospolitej, bogatym, gwałtownym, pełnym fantazji możnowładcą ówczesnym. Tu na cześć pobytu królewskiego świetne i pamiętne odbyły się festyny. W Korzkwi znajduje się kościółek parafialny wzniesiony r. 1853 na miejscu dawnego spalonego, z nagrobkami Wodzickich Wesslów.

8. Rabsztyn, pierwotkowo Rabenstein, leży na szosie olkusko-wolbromskiej, na szczycie skalistej góry, wznoszącej się wysoko ponad okolicą. Zamek obecnie w ruinach, założony został w XIV. wieku przez Toporczyków, od swego siedliska zwanych Rabsztyńskimi i zabawiających się łupieniem przejezdnych kupców na wzór niemieckich raubritterów. W XV. wieku siedzi tu poplecznik husytyzmu, Spytko z Melsztyna, Leliwita, który za napad zbrojny na dwór króla Kazimierza Jagiellończyka zgromadzony w Korczynie został ścięty, a zamek i dobra stały się starostwem. Pod Rabsztynem w roku 1587. słynny wojownik z czasów Batorego, Hołubek, pobił na czele górników olkuskich wojska niemieckie arcyksięcia Maksymiliana, pretendenta do korony polskiej. Starostwo było kolejno w posiadaniu Myszkowskich, Wielopolskich, Gadomskich i Mieczkowskich. Zamek już podczas lustracji w roku 1789. był w zupełnej ruinie.

9. Raclawice leżą na zachód Ojcowa, nad Raclawką, która w połączeniu z Krzeszówką tworzy rzekę Rudawę, w malowniczym wąwozie, posiadając starożytny kościół modrzewiowy, słyną z uroczego położenia. Nie są one identyczne z Raclawicami w powiecie miechowskim, pamiętnymi bitwą 4. Kwietnia 1794 r. a oddalonymi od Ojcowa o 28 kilom.

10. Szklary leżą w malowniczym jarze, biegnącym ku dolinie Wisły i posiadają łomy marmuru czarnego.

11. Jerzmanowice przy drodze z Olkusza do Krakowa, z ciekawą i obszerną grota nietoperzową, odkrytą 1848 r., lecz wyeksploatowaną przez przedsiębiorców śląskich. Posiadają koś-

ciół św. Bartłomieja, erygowany przez Kazimierza W. 1338 r. a wzniesiony r. 1827 na nowo.

Wreszcie sam K r a k ó w mógłby przedstawiać najciekawsze miejsce do wycieczek ze względu na bliskość, pamiątki historyczne, teatr i dzieła sztuki, gdyby wycieczka do niego nie była połączona z zabiegami o paszport w celu przejazdu przez kordon.

Dla ułatwienia wycieczek i spacerów Administracya Ojcowa utrzymuje przy zakładzie konie zaprzęgowe i wynajmuje po przystępnych cenach omnibusy letnie, karety, powozy, bryczki i wózki krakowskie, jak również konie wierzchowe z siodłami męzkimi i damskimi, oraz kuce dla dzieci.

X.

Komunikacya.

Z Warszawy można wyjechać drogą Warszawsko-Wiedeńską na Strzemieszyce, Dąbrowę, Olkusz lub Nadwiślańską na Iwango-rod, Bzin, Olkusz. Na drodze Nadwiślańskiej są wagony bezpośredniej komunikacyi Warszawa—Olkusz, których na drodze Wiedeńskiej z powodu różnicy szerokości torów niema tak, że zachodzi potrzeba przesiadania się. Natomiast pociągi wiedeńskie idą znacznie szybciej, niż nadwiślańskie i są zaopatrzone w dostateczną ilość wagonów.

Ceny biletów z Warszawy do Olszusa drogą Nadwiślańską: 2-ga klasa rubli sr. 6, 3-cia klasa rubli sr. 4; drogą Wiedeńską 2-ga klasa rubli sr. 5 kop. 70, 3-cia klasa r. sr. 3 kop. 80. Na dworcach warszawskich można nabywać bilety powrotne o 33% tańsze, ważne na przeciąg dni 7.

Z Krakowa najdogodniejsza komunikacya powozem lub fiakrem na przykomórek Szyce.

Do stacyi Olszusa Administracya zakładu wysyła na żądanie omnibusy, karety, powozy, bryczki resorowe, wózki krakowskie po cenach następujących: miejsce w omnibusie rub. sr. 1, kareta lub powóz czteroosobowe czwórką rub. sr. 7, bryczka parokonna rub. sr. 2 kop. 50.

XI.

Mieszkania, stół, ceny.

W zakładzie „Goplana“ 40 pokoi obszernych, widnych, z hermetycznymi berlińskimi piecami, wentylacją, werandami lub balkonami z komfortem umeblowanych, z łózkami o materacach sprężynowych, z pościelą i bielizną webową po cenach od rub. sr. 20 za pokój miesięcznie. Po za obrębem zakładu Administracya wynajmuje mieszkania umeblowane z kuchniami lub bez od jednego do dziesięciu pokoi w licznych, w dziale II. wymienionych willach, biorąc za pokój od r. sr. 25 do 60 za cały sezon. Dla przejezdnych służą dwa hotele: pod Kazimierzem i Łokietkiem. Ogółem dla przejezdnych urządzono 320 pokoi według wymagań współczesnego komfortu.

Ceny kąpeli są zależne od zachodzących przy tem manipulacyj hydroterapeutycznych, niższe w ogóle od praktykowanych w innych krajowych zakładach wodoleczniczych a mianowicie: Wanna porcelanowa abonament miesięczny rub. sr. 9, 12 biletów rub. sr. 6. Jednorazowa kop. 60. Natrysk szkoeki abonament miesięczny rub. sr. 5, 12 biletów rub. sr. 2 kop. 40. Jednorazowo kop. 25. Kąpiele faliste abonament miesięczny rub. sr. 2, 12 biletów r. sr. 1 kop. 50. Jednorazowo kop. 15. Masaż miesięczny r. sr. 9. Jednorazowo kop. 50.

Oplata zdrojowa z prawem wstępu do parku, korzystania z muzyki i wszelkich udogodnień wynosi rub. sr. 5 od dorosłych; rub. sr. 1 od dzieci. Bilety imienne na wniesioną opłatę ważne są na cały rok, w którym wydane zostały.

Utrzymanie całkowite (pension) w zakładzie jednej osoby kosztuje dziennie rub. sr. 1 kop. 20, za co stołownik otrzymuje: Pierwsze śniadanie (kawa, herbata, czekolada, kakao, mleko do wyboru, 2 jajka na miękko, bułki i masło). Drugie śniadanie (mięso smażone, befszytk lub kotlet z jarzyną). Obiad (pięć dań: zupa, dwa pieczone, w co wchodzi zwierzyzna, drób, ryby, jarzyzna, kompot lub legumina i kawa lub herbata). Kolacya jak pierwsze lub drugie śniadanie do wyboru.

Niezależnie od powyżej określonego table d'hôte'u kuchnia zakładowa, zostająca pod dozorem lekarza, wydaje też potrawy à la carte, tudzież uwzględnia indywidualne życzenia.

